

Kurt Dieter Liske

Ostatnie dni miasta „Neustettin”

(tytuł oryginału: „Das war das Ende von Neustettin“)

Walki o „Twierdzę Neustettin” w lutym 1945 roku.

Przedśłowie:

W dniach 4 – 11 lutego 1945 roku Roosevelt, Stalin i Churchill uzgodnili w Jaltie przesunięcie granic Polski na zachód. Los Pomorza Tylnego (*Hinterpommern*) był tym samym politycznie przesądzony, mimo że wciąż toczyły się o nie ciężkie walki. Wszystkie dotychczas poniesione jak i przyszłe ofiary były daremne. Celem naszych przeciwników na zachodzie i wschodzie była bezwarunkowa kapitulacja dowództwa Wehrmachtu pod przywództwem Adolfa Hitlera.

Dla „Perły Pomorza Tylnego”, miasta powiatowego i „*Luftkurortu*” Neustettin, nazywanego filarem Wału Pomorskiego, położonego pomiędzy jeziorami Wielimie i Trzecieko nie było odwrotu. Z powodu niewystarczającej obsady wszystkie obiekty wojskowe wzniesione na Wale Pomorskim w czasie wielu lat pokoju, dla obrony pomorskiej ojczyzny przed stanowiącymi coraz większe zagrożenie Polakami, straciły w tych dniach lutego 1945 roku na znaczeniu. Wał Pomorski został przełamany w ciągu zaledwie kilku godzin zmasowanego sowieckiego ataku. W walkach o powiat i miasto Neustettin oraz w zajęciu miasta brali również udział polscy Ułani („*Ulanas*”), tzn. polska kawaleria.

Część I: Sytuacja militarna na froncie wschodniopomorskim (*Ostpommern*), luty 1945

Jeszcze 17 lutego 1945 roku, zadanie dla 2 Armii Niemieckiej brzmiało następująco:

„[...] *Chronić Prusy Zachodnie wraz z portami bałtyckimi Gdańskiem i Gdynią, oraz utrzymać stałą łączność z 11-stą Armią Pancerną dla ochrony Prus Zachodnich i Pomorza [...]*”

W obliczu ciągłego rozpadu sił oraz olbrzymich trudności z zaopatrzeniem w amunicję i paliwo, możliwość wykonania tego zadania, postawionego przed dowódcą 2 Armii Niemieckiej generałem pułkownikiem Weissem, okazała się bardzo wątpliwa. Sytuacja militarna (patrz Lagenskizze Nr 1) w połowie lutego '45 przedstawiała się następująco:

8 lutego naczelne dowództwo radzieckie pod kierownictwem Stalina wydało rozkaz, zgodnie z którym 2 Front Białoruski miał zaatakować swoim środkiem i lewym skrzydłem na zachód od Wisły i do 20 lutego dotrzeć do linii: ujście Wisły – Tczew – Bytów – Miastko, aby dalej prowadzić natarcie w kierunku zachodnim, na stolicę Pomorza Szczecin, mając zabezpieczoną flankę od strony Bałtyku. Po zdobyciu Gdańska i Gdyni, miał również oczyścić z niemieckich oddziałów tereny od Zalewu Wiślanego do Zatoki Pomorskiej, aż po dolną Odrę.

1 Front Białoruski miał rozbić niemiecką załogę w Poznaniu – Pile – Wałczu i Choszczynie oraz silne punkty oporu na Odrze w okolicy Frankfurtu i Kostrzyna nad Odrą. W dalszej kolejności miał podjąć szybkie przygotowania do ataku na Berlin.

Niemieckie Naczelne Dowództwo pod przywództwem Adolfa Hitlera i szefa Sztabu Generalnego generała pułkownika Heinza Guderiana doszło do wniosku, że jednostki radzieckie miały następujące cele:

- 1) Przełamać niemiecką linię frontu na Wiśle w kierunku Gdańska
- 2) Jak najszybciej przeprowadzić natarcie przez Odrę w kierunku Berlina

Jeszcze 14 lutego (patrz Lageskizze Nr 1) niemiecki front przebiegał w linii: Grudziądz - Tuchola – Chojnice – Debrzno – Czaplinek – Wierzchowo – Suchań – południowy kraniec jeziora Miedwie – Pyrzyce - do Widuchowa z przyczółkiem mostowym Schwedt.

Na czas od połowy do końca lutego Guderian zaplanował dla 11 Armii Pancernej SS „Operację Przesilenie” (*Operation Sonnenwende*). Miała ona, poprzez niemiecką penetrację radzieckiego frontu na południe od Stargardu Szczecińskiego, odmienić złą sytuację powstałą w wyniku przedarcia się 2 Armii Białoruskiej do Odry, mimo że prowizoryczny front utworzony na Pomorzu Tylnym nie był w stanie odeprzeć radzieckiego natarcia.

Hitler odrzucił plan zakleszczenia czoła 1 Frontu Białoruskiego i zezwolił Guderianowi jedynie na ograniczoną ofensywę z terenów Stargardu Szczecińskiego na północną flankę Marszałka Żukowa. Ofensywa ta miała odsunąć bezpośrednie zagrożenie od Szczecina i jednocześnie odciążyć mocno oblegany przyczółek w Kostrzynie nad Odrą (patrz Lageskizze nr 1).

Przy wyznaczaniu oddziałów bojowych i czasu rozpoczęcia ataku, doszło do znacznej różnicy zdań między dowódcą „Grupy Armii Wisła” Himmlerem, a niecierpliwym Guderianem, który uważał Himmlera za niezdolnego do przeprowadzenia takiej operacji, a nawet zarzucał mu, bezzasadnie, strach. Ta zrozumiała nieufność Guderiana doprowadziła nawet do tego, że odrzucił on propozycję kierowania tą ofensywą przez dowódcę 11 Armii Pancernej SS, Obergruppenführera Steinera, z powodu jego zbyt małego doświadczenia w dowodzeniu armią. Guderian zaproponował generała wojsk pancernych Wencka, jednego ze swoich najbliższych i zaufanych współpracowników. 13 lutego zażądał dla niego specjalnych pełnomocnictw u Hitlera i Himmlera i ostatecznie udało mu się przeforsować generała Wencka na stanowisko dowódcy odpowiedzialnego za przeprowadzenie ograniczonej ofensywy „*Sonnenwende*”.

17 Lutego generał Wenck uległ wypadkowi samochodowemu na autostradzie na południe od Szczecina i został wyłączony z działań, co umożliwiło SS Obergruppenführerowi Steinerowi przejąć dowodzenie nad już w tym czasie nieudaną „*Sonnenwende*”. W skład Germańskiego Korpusu Pancernego wyznaczonego do tej operacji wchodziły również dowodzone przez generała Deckera Dywizja „*Nordland*” (ochotnicy skandynawscy) i Dywizja Pancerna „*Nederland*” (ochotnicy holenderscy).

W ramach XXXIX Korpusu Pancernego pod dowództwem generała podporucznika U[...], działała m.in. dywizja „*Wallonien*” (ochotnicy belgijscy).

Ale wróćmy na front na Pomorzu Tylnym. Tutaj 22 lutego, po nieudanej operacji „*Sonnenwende*”, nadeszły nowe rozkazy. Wynikało z nich, że niemieckie naczelne dowództwo spodziewało się w każdej chwili wielkiej ofensywy radzieckiej w kierunku [...], połączonej z dodatkowym natarciem na froncie pomorskim i w Prusach Zachodnich, które miało dokonać rozłamu frontu Grupy Armii Wisła i utorować drogę do Morza Bałtyckiego.

Na linii Wału Pomorskiego (patrz Skizze nr 4) stały należące do „*Korpsgruppe von Tettau*” dywizje bojowe „*Bärwalde*” [...] „*Pommernland*” dotychczas „*Köslin*” (patrz Skizze nr 2).

Do 2 Armii Niemieckiej przydzielonej na interesujące nas tutaj skrzydło na Pomorzu Tylnym – dotyczy to „Filaru” Wału Pomorskiego czyli Neustettin (patrz Skizze nr 4) - należały następujące jednostki bojowe:

- VII Korpus Górski wraz z „*Gruppe Ax*”, na wschód od [...]
- 32 Dywizja Piechoty („*Löwen*“- *Division*)
- AOK2 (czyli 2 Armia – przyp. tłum.) znajdowała się 14 lutego w Starogardzie Gdańskim
- Na obszarze działania 11 Armii Pancernej SS (Steiner) spodziewano się dalszego radzieckiego natarcia na linię frontu między Czaplinkiem a Neustettin.
- Na terenach na wschód od Neustettin, pod Czarnem, stała w odwodzie 33 Brygada SS „*Charlemagne*” (ochotnicy francuscy).

Pod względem politycznym dla obszaru Pomorza Tylnego znamienne było to, że informacje o krytycznej sytuacji docierały do ludności cywilnej jedynie „tylnymi drzwiami”. Szczeciński gauleiter Schwede-Coburg [...] zaniechał jakiegokolwiek ostrzeżenia czy wydania odpowiednio wcześniej rozkazu do ewakuacji ludności cywilnej z zagrożonych terenów. Rozpowszechniał ukazujące się w prasie i nadawane przez radio w imieniu Himmlera informacje, według których wszystko było w jak najlepszym porządku i nie było powodów do obaw!!!

Na 2 Froncie Białoruskim nasiliły się ataki [...] koncentrowały się na najbardziej zewnętrznym lewym skrzydle [...] Armii. Rankiem 24 lutego miała wyruszyć z terenów Debrzna – Okonka w kierunku Biskupnicy – Rzeczenicy – [...] i do wieczora osiągnąć linię Koczała – Neustettin (patrz Lageskizze nr 2). Radziecki 3 Gwardyjski Korpus Pancerny miał [...] rozbić 19 Armie (chodzi prawdopodobnie o 9 Armie, ponieważ 19 Armia walczyła na froncie zachodnim – przyp. tłum.) i posuwać się szybko w kierunku linii Biały Bór – Bobolice – Koszalin, aby odciąć niemieckim oddziałom możliwość odwrotu na zachód i zepchnąć je na wschód, do kotła tworzącego się pod Gdańskiem.

Akurat w dniu rosyjskiej Wielkiej Ofensywy, 24 lutego, SS Obergruppenführer Steiner zgodnie z rozkazem, przekazał dowodzenie 11 Armią Pancerną SS generałowi Rausowi i jego sztabowi .

W trakcie działań obronnych spowodowanych przełamaniem frontu pod Białym Borem, mających zapobiec rozbiciu Grupy Armii Wisła, 32 pomorska „*Löwen*” - *Division* otrzymała rozkaz, aby koniecznie utrzymać zachodnie skrzydło przy jeziorze Szczytno (patrz Lageskizze nr 3). Należało za wszelką cenę zapobiec poszerzeniu się wylomu między tym skrzydłem a miastem Neustettin.

Neustettin, jako filar Wału Pomorskiego, został uznany za kolejny punkt zagrożenia dla niemieckiego frontu, gdzie oddziały radzieckie coraz mocniej napierały na niemiecką flankę w kierunku zachodnim. Dowództwo 2 Frontu Białoruskiego wyznaczyło do tego dwa radzieckie korpusy kawalerii. I tak 3 Gwardyjski Korpus Kawalerii otrzymał rozkaz rozpoczęcia natarcia rankiem 26 lutego z rejonu Łędyczka, aby do następnego ranka 27 lutego zdobyć linię Gwda Wielka – Neustettin.

Na zewnętrznym prawym skrzydle 1 Frontu Białoruskiego miał jednocześnie rozpocząć natarcie w kierunku Neustettin 2 Gwardyjski Korpus Kawalerii, mający też ubezpieczać prawą flankę 1 Armii Polskiej (patrz Lageskizze nr 2). To podwójne uderzenie na „Filar Wału Pomorskiego” udało się Sowietom nadspodziewanie dobrze za pierwszym podejściem! Jak to było w ogóle możliwe w mieście

garnizonowym określanym mianem „twierdza”? Tutejszy odcinek Wału Pomorskiego (patrz Skizze nr 4) był wprawdzie mocno rozbudowany, ale zbyt słabo obsadzony. Część wielkich bunkrów artyleryjskich była w ogóle zamknięta. W ten sposób oddziały radzieckie zaskakująco szybko zdołały przebić się również przez mocno rozbudowane umocnienia ulokowane na przesmyku między jeziorami Wielimie i Trzesiecko, i zająć miasto przy pierwszym podejściu.

W międzyczasie 3 Gwardyjski Korpus Kawalerii minął jezioro Wielimie od północy i jeszcze 26 lutego dotarł do linii Spore – Trzesieka. Nacierający od południowej strony miasta w kierunku zachodnim radziecki 2 Gwardyjski Korpus Kawalerii również wziął udział w zajęciu Neustettin w dniu 27 lutego.

Jako komendant „twierdzy” pułkownik Kopp miał do dyspozycji znacznie już osłabioną dywizję „Pommernland”, rozlokowaną w mieście i jego okolicach. Składały się na nią jednostki piechoty i artylerii, podchorążowie ze szkoły artylerii w Bornem Sulinowie i dwie kompanie batalionu Volkssturmu Neustettin.

Jeszcze przed rozpoczęciem ataku na Neustettin Kopp miał opowiadać się za oddaniem „twierdzy” bez walki, jako że z tak małą ilością żołnierzy skuteczna obrona miasta była praktycznie niemożliwa. Pułkownik Kopp pozwolił więc obydwu niedostatecznie wyposażonym i uzbrojonym kompaniom Volkssturmu wycofać się zawczasu na zachód.

Część 3 Sowieckiej Gwardyjskiej Dywizji Kawalerii dotarła wczesnym rankiem 27 lutego do Neustettin od wschodu w okolice dworca kolejowego, z kierunku Lotynia. Niektóre dzielnice znalazły się pod ostrzałem. Podobno walki trwały jeszcze do wczesnych godzin nocnych 28 lutego. Później, pod naporem coraz liczniejszych sił wroga, miasto opuszczono bez dalszych walk i zniszczeń. W każdym razie w nocy z 27 na 28 lutego Neustettin wpadł w ręce Armii Czerwonej. Część śródmieścia wokół rynku spłonęła.

W jakim stopniu Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych było jeszcze w stanie ocenić wydarzenia z końca lutego 1945 roku i oszacować zdolność bojową obecnych na miejscu oddziałów, pokazuje datowany na 27 lutego rozkaz skierowany do dowództwa 2 Armii, w którym pod punktem 3. czytamy:

„Należy odeprzeć wroga za linię Neustettin – Czarne – Rzeczenica – Przechlewo, aby następnie, przy wykorzystaniu Wału Pomorskiego na wschód od Neustettin, móc znów przejść do defensywy.”

Dalej czytamy: *„Wykorzystując zwolnione w ten sposób siły, zwłaszcza dywizje pancerne, należy przygotować ofensywę na zachód od Wisły w celu połączenia się z twierdzą Grudziądz.”*

Po przełamaniu frontu obronnego w dn. 24 lutego pod Lotyniem i Neustettin, dywizja „Bärwalde” (Generał Raitl) została chwilowo zmuszona do cofnięcia frontu. Kolejne przełamanie frontu pod Wierzchowem w obszarze walk Neustettin w nocy z 24 na 25 lutego spowodowało, że również „Korpusgruppe von Tettau” musiała wycofać się w następnych dniach na zachód, aby uniknąć całkowitej zagłady.

Zaciekle walki prowadzono natomiast tam, gdzie niemieckie jednostki bojowe były jeszcze sprawne. Na przykład na terenie Miastka, gdzie kontrataki VII Korpusu Pancernego wraz z 7 Dywizją Pancerną i 4 Dywizją Grenadierów Pancernych SS „Polizei” świadczyły o zaciętym niemieckim oporze. Jednak Kwatera Główna Führera z zasady odrzucała możliwość wycofania jednostek bojowych w celu skrócenia linii frontu. Tym samym radzieckiemu dowództwu udało się w ciągu sześciu dni, od 24

lutego do 1 marca, wbić na zachodnim skrzydle 2 Frontu Białoruskiego ogromny klin w niemiecką linię obrony (aż po wybrzeże Bałtyku) i zadać Grupie Armii Wisła śmiertelny cios. Wykonanie zadania przez VII Korpus Pancerny, tj. załatanie wyrwy we froncie okazało się niemożliwe. Z powodu nieustannie napływających sił radzieckich musiał on ustąpić, wycofać się na wschód, oddać teren Miastka i cofnąć się dalej na północny – wschód, aby ubezpieczać zagrożoną przez 1 Armię Pancerną Gwardii północno- zachodnią flankę 2 Armii na obszarze Słupsk – Lębork, gdzie spodziewano się radzieckiej przewagi (patrz Lageskizze nr 2).

W tych ostatnich dniach lutego 1945 roku, VII Korpus Pancerny składał się już tylko z resztek 7 Dywizji Pancernych i niedobitków 32 pomorskiej „*Löwen- Division*”, której regimenty 4 – 94 i 96 dysponowały siłą bojową w liczbie 100 żołnierzy każda! Do tego jeszcze w miarę sprawna 4 Dywizja Grenadierów Pancernych SS „*Polizei*” i Oddział Zwiadowczy SS „*Münch*”. VII Korpus Pancerny dysponował w sumie jeszcze 30 – 40 sprawnymi czołgami! Na to nakładał się chroniczny niedobór amunicji i paliwa.

W trakcie manewrów zarządzonych przez naczelne dowództwo 2 Armii, resztki 32 pomorskiej „*Löwen- Division*” wycofały się przez Bytów na tereny Prus Zachodnich i już 28 lutego, częściowo do początku marca, przekroczyły do ostatka linię dzielącą Pomorze i Prusy Zachodnie. Manewry te zakończyły się 9 marca wraz z dotarciem do przyczółku mostowego Gdańsk. Tutaj 32 „*Löwen- Division*” miała zostać w miarę możliwości odtworzona.

Dotąd mogliśmy prześledzić chronologicznie wydarzenia związane z walkami o „Perłę Pomorza Tylnego”, miasto powiatowe Neustettin i zdobyciem go przez Armię Czerwoną. To dzięki skróconym relacjom o przebiegu walk na Pomorzu Tylnym zawartym w archiwalnych dokumentach i w książce Ericha Murawskiego „*Die Eroberung Pommerns durch die Rote Armee*” („Zdobycie Pomorza przez Armię Czerwoną”). Jednak my, których bliższa ojczyzna leży na Pomorzu Wschodnim w okolicach Neustettin, chcemy znać więcej szczegółów dotyczących tych walk. Dlatego w drugiej części mojego zestawienia będziemy opierać się na relacjach pomorskiego sapera, Helmuta Lindenblatt, który w 1984 roku wydał dokumentalne dzieło „*Pommern 1945*”, opisujące w szczegółach exodus ludności Pomorza Tylnego, aż po zagładę Szczecina i Pomorza Przedniego. Również w oparciu o dokumenty z archiwum Bundesarchiv „*Ostdokumentation*” w Koblencji i archiwum wojskowego we Fryburgu. Na tej podstawie przedstawię jeszcze w skrócie kilka faktów dotyczących zdobycia „Twierdzy Neustettin”.

Część II: ZDOBYCIE NEUSTETTIN PRZEZ ARMIE CZERWONĄ – Luty 1945

Przerwa w walkach na całym froncie pomorskim w połowie lutego 1945 roku była złudna. Nie można było mieć wątpliwości, że wróg przeprowadzi nową ofensywę na Pomorzu Tylnym. Szczególnie zagrożony był odcinek na południe od Neustettin i pod Lotyniem. To tutaj znajdował się punkt styku 2 Armii Niemieckiej i Grupy Armii Wisła (patrz Lageskizze nr 1).

Miasto powiatowe Neustettin uznawane, wtedy przynajmniej, na mapach wojskowych za „Filar Wału Pomorskiego” było teraz położone 20 km za linią frontu Barkniewko – Okonek – Lędyczek. Władze cywilne nie mogły jednak wydać rozkazu ewakuacji. Próbowano raczej pogodzić się z

wzbudzącą niepokój bliskością frontu. Trwoga i napięcie unosiły się nad miastem. Na dworcu kolejowym i terenach dworcowych panowała nerwowa krzątanina. Pociągi towarowe i osobowe przyjeżdżały i odjeżdżały, mimo siarczystego mrozu i zamarzniętych zwrotnic. Tylko składy z cysternami wiozącymi paliwo z rafinerii w Policach były coraz krótsze. 13 lutego po raz siódmy zostały przecież zbombardowane *Hydrierwerke* (fabryka benzyny syntetycznej) u bram Szczecina.

Wciąż nadjeżdżają pociągi z uciekinierami i pociągi szpitalne. Pomocnice z „*Frauenschaft*” (nazistowska organizacja kobiet – przyp. tłum.) , z *NSV*¹, lekarze, pielęgniarki i sanitariusze z okolicznych szpitali, lazaretów i głównych punktów opatrunkowych pracują dzień i noc – czasem aż do skrajnego fizycznego wyczerpania.

Na dworzec kolejowy znowu wjeżdża pociąg z uciekinierami. Niestrudzeni pracownicy kolei znają to już dobrze i wiedzą jaki mizerny ładunek skrywają te pociągi. Kobiety, starcy, dzieci, matki z małymi dziećmi i niemowlętami. Są głodni, bez ojczyzny, marzną zubożnięci i zdani na łaskę losu.

Dla niektórych Neustettin okazał się być stacją końcową. Wielu innych toczy się dalej ku nieznanej przyszłości. Płyną łązy, przez niektórych powstrzymywane. W mieście znowu ograniczono przydział żywności i tytoniu. Zapasów, jeśli w ogóle jeszcze jakieś się zachowały, ubywa. Wiele osób posiada jeszcze skromne własne zapasy. Sklepy w mieście są otwarte, nawet jeśli nie mają już praktycznie nic w ofercie. Wystawione towary natychmiast się rozchodzą. W szkołach nadal odbywają się lekcje. Starzy nauczyciele i nauczycielki, niektórzy już po 70-tce, pokazują młodzieży co znaczy pruskie poczucie obowiązku. Gdzieniegdzie kończy się opał. Ludzie przysuwają się do siebie – to rozgrzewa i często łagodzi duchową samotność. Niektórym zostało też coś po sąsiedzie, który wyjechał. W tej sytuacji chyba będzie wolno z tego skorzystać?

Kolumny marszowe suną przez miasto w kierunku dworca, koszar i dalej na południe, na front. Członkowie Volkssturmu z Batalionu Neustettin, rzemieślnicy, saperzy Wehrmachtu, specjaliści od budowy wałów i twierdz - wszyscy wznoszą na dojazdach do miasta zapory przeciwczołgowe. Lecz w głębi duszy każdy wie, że nie są one w stanie zatrzymać radzieckich czołgów na dłużej. Jedna z kolumn marszowych przemieszcza się na północ w przesmyk pomiędzy miastem a jeziorem Wielimie. Starzy i starsi mężczyźni oraz całkiem młodzi „*Hitler Jungen*” maszerują równym krokiem. Niektórzy z nich noszą mundury partyjne. Ich uzbrojenie to kilka karabinów i panzerfaustów – ostatnie powołanie Volkssturmu z Neustettin. Chodzą słuchy, że obsada Wału Pomorskiego ma zostać wzmocniona, ale przez kogo?

W nocy 22 lutego na froncie pod Lotyniem pojawia się duży sowiecki oddział zwiadowczy przybyły z kierunku Okonka! Czy to zapowiedź wielkiej sowieckiej ofensywy mającej na celu przełamanie frontu na obszarze Neustettin? Tą myśl podchwycił również generał Guderian. Dlatego 22 lutego o godz. 22:25 do Grupy Armii Wisła zostaje błyskawicznie wystosowany rozkaz z polecenia Führera Adolfa Hitlera:

„Istnieje duże niebezpieczeństwo, że wróg użyje części swoich sił na wschód od Odry aby przeprowadzić natarcie w kierunku Bałtyku i rozdzielić Grupę Armii Wisła, przerywając tym samym połączenie z Bałtykiem miast Gdańsk – Gdynia - Szczecin. Walkę na obszarze Pomorza i Prus Zachodnich należy prowadzić tak, aby utrzymać Szczecin, Gdańsk i Gdynię oraz główną linię kolejową

¹ NSV (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt) – nazistowska organizacja partyjna zajmująca się m.in. prowadzeniem przedszkoli, pracą z dziećmi i młodzieżą, opieką nad „aryjskimi” kobietami w ciąży i okresie połogu. – przyp. tłum.

Szczecin – Złocieniec – Chojnice – Tczew. Przy wykorzystaniu wszelkich dodatkowych mobilnych oddziałów i - jeśli to konieczne - sił sprowadzonych z Kurlandii. Jeżeli kolej zostanie utracona, należy ją odbić.”

Podpisano: Guderian

Neustettin, był węzłem kolejowym na bardzo ważnej linii prowadzącej ze Szczecina przez Chojnice do Wisły pod Tczewem. Fakt ten oraz błyskawiczny rozkaz wystosowany 22 lutego wywołał na tzw. „Obszarze Twierdzy Neustettin” duży niepokój. Ponadto 23 lutego sowieckie jednostki powietrzne nasiliły ataki myśliwców na wojska i transporty przemieszczające się na obszarze Neustettin. To pozwalało przypuszczać, że zbliża się sowiecka ofensywa. Zatem atak był już bardzo bliski, zwłaszcza że własny zwiad rozpoznał wzmocnienie oddziałów sowieckich, szczególnie na froncie między Lędzkiem a Chojnicami. Poza tym strona niemiecka dowiedziała się już o odezwie Marszałka Rokossowskiego, który zapowiadał kolejną wielką radziecką ofensywę:

„Niech niemieckie matki przeklinają dzień, w którym urodziły syna. Niech niemieckie kobiety poznają teraz okropieństwa wojny! Niech teraz sami doświadczą tego, co chcieli uczynić innym narodom!”

Kiedy generał Raus o północy 23 lutego, zgodnie z rozkazem przejmował dowództwo nad byłą 11 Armią Pancerną SS (Steiner), która teraz stała się 3 Armią Pancerną, zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji. W każdej chwili nad Pomorzem mogła rozpętać się burza sowieckiej ofensywy.

Jednak Hitler, błędnie oceniając ogólną sytuację militarną, wycofał wcześniej z Pomorza oddziały bojowe, aby na dalekich Węgrzech, nowym teatrze działań wojennych, odnieść przełomowe zwycięstwo. Himmler i Guderian użyli wobec tego francuskiej brygady ochotników „*Charlemagne*” (33 Dywizja SS) dla wsparcia 32 pomorskiej „*Löwen*” - *Division*, która rozlokowana była na o wiele za dużym obszarze działań. Na jej prawym skrzydle pod Czarnem za wsparcie służyła zatem brygada „*Charlemagne*”, natomiast nowo utworzona dywizja piechoty „*Pommern*” została przeniesiona w rejon Bobolic. Dywizja piechoty „*Holstein*” pozostała jako rezerwa na północny wschód od Stargardu Szczecińskiego. Dzisiaj, po 40 latach od tamtych wydarzeń, zakrawa na żart, że akurat 24 lutego 1945 roku w Monachium, w 25 rocznicę założenia NSDAP (1920), Adolf Hitler za pośrednictwem swojego towarzysza broni Essera kazał upamiętnić to wydarzenie i ogłosił wielki historyczny przełom, który miał prowadzić do ostatecznego zwycięstwa.

Zanim to „heroiczne” przesłanie dotarło na front, Armia Czerwona rozpoczęła już natarcie na Pomorze Tyne, które od końca stycznia 1945r. było mocno zagrożone i tylko dzięki zdecydowanej akcji 32. pomorskiej „*Löwen*” - *Division* zdołało jeszcze raz stawić opór.

Huraganowym ogniem z wszystkich luf i wyrzutni raketowych („Organy Stalina”) oraz zrzutem bomb rozpoczęła się 24 lutego o godzinie 08:00 rano ofensywa radziecka wzdłuż całego frontu pomorskiego.

Dzięki zaciętemu oporowi własnych oddziałów, na obszarze Lędzeczek – Debrzno udało się odeprzeć atak. Jednak w nocy z 24-go na 25-go lutego liczba wojsk radzieckich i ich zaopatrzenie w amunicję wzrosły do tego stopnia, że 25-go lutego mogły wznowić atak. Tym razem wojska radzieckie zdołały przełamać linię frontu. Czołgom udało się szybko minąć Człuchów i kontynuować natarcie w kierunku

Rzeczenicy. Oddziały te napotkały po drodze kolumny uchodźców. Ich wozy były spychane przez radzieckie czołgi do rowów albo bez skrępowań rozjeżdżane! Do ludzi, którzy szukali schronienia uciekając w stronę lasu, strzelano jak do zwierzyny! Wyglądało na to, że Sowieci poprzez niespodziewany atak chcieli przebić się przez Wał Pomorski wzdłuż linii kolejowej Miastko – Biały Bór – Neustettin. 26 lutego około godziny 4:30 działa znajdujące się na pozycji pod Starym Wierzchowem, w pobliżu schroniska młodzieżowego nad jeziorem Wierzchowem, rozpoczęły ostrzał artyleryjski który zatrzymał na jakiś czas radzieckie natarcie. Bez otrzymania rozkazu od właściwego miejscowego urzędu burmistrz Starego Wierzchowa, opierając się na własnej ocenie sytuacji, zarządził wymarsz mieszkańców wioski. Była to ucieczka w panice. 19 Armia Radziecka, która nie potrafiła wykorzystać swojej przewagi na początku ofensywy w walkach o Debrzno, zaatakowała 25 lutego na wschód od „Zapory” Wału Pomorskiego [...].

Niedobitki francuskiej ochotniczej brygady „*Charlemagne*”, rozbite na poligonie w Czarnem, poprowadziły czoło radzieckiej ofensywy w kierunku Gwdy Wielkiej na wschód od Neustettin. Zapowiedzią tej ofensywy były ataki samolotów szturmowych 26 lutego. Łotewska artyleria, mająca zabezpieczać Wał Pomorski, wycofała się zgodnie z rozkazem 27 lutego o godz. 3:00 nad ranem w kierunku na Spore.

Notatka poniżej brzmi jak zarzut wobec kwatery głównej Führera:

„Potężne bunkry ‘Wału Pomorskiego’ nie były obsadzone ani jednym niemieckim żołnierzem, były nawet częściowo zamknięte.”

Odtąd Neustettin był z każdą godziną coraz bardziej zagrożony. Sowieci prawdopodobnie zauważyli, że na południowych przedpolach Neustettin było jeszcze sporo luk i natychmiast zapełniali je oddziałami bojowymi.

Kiedy w południe 26 lutego Major Sann przejmował regiment piechoty „*Riedel*”, na odcinku obronnym pod Lotyniem rozpętała się radziecka ofensywa. Agresor zdołał przebić się prawą stroną, po południu zajął obszar Sitno – Wilcze Łaski i tym sposobem oddziały radzieckie znalazły się niespodziewanie w głębokiej flance regimentu Sanna na obrzeżach Neustettin.

Okolo północy 26 lutego regiment majora Sanna otrzymał rozkaz do jak najszybszego wzmocnienia obrony Neustettin.

W nocy z 26 na 27 lutego wydarzenia następowały bardzo szybko po sobie. Działa artyleryjskie i przeciwlotnicze francuskiej brygady „*Charlemagne*” zostają przewiezione koleją na nowe miejsce zgrupowania w Białogardzie. Godzina 3:00 – alarm czołgowy. Pociąg pancerny Armii von Tettau zabezpiecza dalszy załadunek.

27 lutego o godzinie 07:00 rano Sowieci niewielkimi siłami rozpoczynają atak na Neustettin. Brygada „*Charlemagne*” w liczbie 3000 żołnierzy wycofuje się zgodnie z rozkazem w kierunku Barwic.

Kiedy około godziny 08:00 następuje wymarsz straży tylnej francuskiej brygady, komendant Neustettin, pułkownik Kopp, prosi francuskiego dowódcę brygady SS, Oberführera Puaud o pozostawienie przynajmniej jednego batalionu, aby ubezpieczał ludność cywilną oraz resztki francuskiej brygady opuszczających miasto. W tym czasie, po załadunku dział, kompania

przeciwlotnicza brygady „Charlemagne” walczy już częściowo jako piechota przy koszarach artylerii na południowo wschodnich obrzeżach miasta.

Jako uzupełnienie jeszcze inny meldunek:

„O świcie 27 lutego obydwie bataliony piechoty regimentu Sanna dotarły z kierunku Lotynia do południowych granic Neustettin. W mieście już rozpętało się piekło! Ludność w panice opuszczała miasto. Wszystko wirowało bez ładu i składu. Nikt nie był w stanie powiedzieć jak naprawdę przedstawia się sytuacja. Wrażenie chaosu potęgowało biegające luzem bydło, ale nikt się tym nie przejmował. W całej tej chaotycznej ucieczce wojska i ludności cywilnej (która aż do samego końca nie otrzymała rozkazu do ewakuacji!) każdy myślał wyłącznie o ratowaniu samego siebie. W takich warunkach wróg próbował zająć miasto [...]. Obrona miasta nie była w tym czasie zorganizowana. Pułkownik Kopp jako ostatni niemiecki komendant miasta próbował prawdopodobnie zaprowadzić jakiś porządek w tym chaosie, lecz były to daremne starania!”

Znający okolicę, ale bez szczególnego przeszkolenia z zakresu obrony miast i budowy umocnień oraz bez rozeznania w dostępnych siłach i broni, major Sann jako dowódca regimentu piechoty wraz z rozproszonymi francuskimi ochotnikami brygady „Charlemagne” próbował utworzyć stanowiska karabinu maszynowego na drogach wylotowych z miasta. Wtedy wróg nacierał już z kierunku dworca kolejowego. Początkowo tylko z tego kierunku i bez udziału czołgów. Doszło do pojedynczych walk w domach. Mimo zdecydowanego oporu i ponawianych kontrataków, wróg w godzinach popołudniowych 27 lutego przebił się do wewnętrznego pierścienia obronnego miasta, ale został zatrzymany na zaporach czołgowych aż do czasu kolejnego ataku. W trakcie chwilowej przerwy major Sann zgodnie z rozkazem zwolnił dzielnych francuskich obrońców Neustettin, aby ruszyli w kierunku miejsca przegrupowania w Białogardzie. Major Sann relacjonuje:

„Neustettin sprawiał wrażenie wymarłego miasta. O ogólnej sytuacji niewielu mogło coś powiedzieć. Nikt nie przejmował się ostatnimi obrońcami. Nie mieliśmy czasu na przygotowanie odpowiedniego planu obrony. Oficer wysłany przeze mnie w celu nawiązania kontaktu do położonej na zachodnim skraju miasta restauracji „Seeblick” (rodzina Zummach), nigdy już stamtąd nie wrócił. Gdzie się podziewa komendant miasta pułkownik Kopp? Dlaczego Sowietci zwlekają z kolejnym atakiem?”

Powoli stawało się jasne, że radzieckie wojska chcą otoczyć miasto od strony zachodniej. 27 lutego około godziny 17:00 zdążyły już dotrzeć do wsi Mosina. Droga wylotowa z Neustettin do Trzesieki była już zagrożona. Dlatego resztki francuskiej brygady „Charlemagne” musiały jako drogi odwrotu użyć torowiska linii kolejowej Przeradz – Grzmiąca. Majorowi Sann, przed którym postawiono od początku niewykonalne zadanie, pozostał również już tylko odwrót ze swoimi obydwojema batalionami piechoty.

27 lutego, po zapadnięciu zmroku, regiment piechoty majora Sann opuścił Neustettin torowiskiem w kierunku Przeradza, pozostawiając miasto nacierającym oddziałom i maruderom radzieckim oraz polskim jednostkom kawalerii. Pozostałym w mieście Niemcom los nie oszczędził poniżenia. Byli oni odtąd „wyjęci spod prawa”!

Dowódca 2 Armii Niemieckiej generał pułkownik Raus meldował telefonicznie 28 lutego 1945 o godz. 01:20 Guderianowi:

„Od dzisiejszego popołudnia (27 lutego) nowa sytuacja pod Neustettin. Mamy w środku cztery bataliony i jeden batalion Volkssturmu. Wróg wdarł się nocą po cywilnemu wraz z kolumną uchodźców. Północna część miasta utrzymana przez cały dzień. Nowe natarcie z kierunku dworca kolejowego. Nie wiadomo czy swoi żołnierze jeszcze w środku. Wrogi oddział szturmowy na południowy zachód od Neustettin pod Parsękiem uderza na kierunek zachodni. Wymarsz Francuzów zbiegł się w czasie z atakiem wroga. Niekorzystnie wpłynął na własne wojsko. Dywizja łotewska rozbita. Obszar Neustettin jest najbardziej narażonym punktem! Budowa linii zaporowej przy użyciu wszelkich dostępnych środków trwa!”

W nocy z 27 na 28 lutego w mieście było już zapewne tylko ok. 500 mieszkańców Neustettin i kilku uchodźców. Z cywilnego źródła dowiadujemy się:

„Nad ranem 28 lutego słychać było coraz wyraźniej dudnienie zbliżających się radzieckich czołgów. Elektryczności nie było już od dłuższego czasu. Nagle zauważyliśmy, jak czołgi skręciły w Seestraße i wjechały na Hindenburg-Platz. Dość nieprzyjemne uczucie. Siedzieliśmy cichuteńko w naszej piwnicy.”

Ale co czekało pozostałych na miejscu „wyjętych spod prawa”?

Rozkaz dzienny Armii Czerwonej z dnia 27 lutego 1945 roku, wydany z okazji 27 rocznicy jej powstania i skierowany do radzieckich wojsk frontowych, pozwalał spodziewać się najgorszego:

„Odpląćmy niemieckim faszystowskim bestiom za grabież i zniszczenie naszych miast i wsi, za gwałty na naszych kobietach i dzieciach, za rzeź i deportację sowieckich ludzi w niemiecką niewolę. Zemsta i śmierć faszystowskim zwyrodnialcom!”

Zakończenie:

Kto był świadkiem ostatnich tygodni II wojny światowej, tego podczas przeglądania wojskowych materiałów źródłowych, zapisów naczelnego dowództwa armii i innych sztabów Wehrmachtu wprawi w zdumienie, jak iluzoryczne zadania próbowano stawiać przed zebraniem naprędce, źle wyposażonym i częściowo już zdemoralizowanym wojskiem. W ten sposób „Endkampf” („ostateczny bój”) zamienił się w improwizowany „Verzweiflungskampf” - rozpaczliwą i bezsensowną walkę, która przy rozsądnym wojskowym dowodzeniu wymagałaby innych decyzji i posunięć.

Nieprzygotowana i naiwna ludność, przy zmieniających się jak w kalejdoskopie wydarzeniach wojennych, straciła ostatecznie orientację w sytuacji.

„Największy Führer Wszechczasów (?)”, Adolf Hitler, nie potrafił zdobyć się na odwagę, żeby poprzez własną kapitulację wcześniej zakończyć wojnę na kilka frontów, której sam obawiał się już w swojej książce „Mein Kampf”.

Aż do samobójczej śmierci w Berlinie pozwolił sprawom toczyć się własnym torem, co odpowiadało morderczemu, panslawistycznemu harmonogramowi wrogów Trzeciej Rzeszy i Niemiec w ogóle. Ustalenia z Jałty stały się końcowym akordem naszych przeciwników:

„GERMANY MUST PERISH FOR EVER” – „Państwo niemieckie musi zginąć na zawsze!” (tak wyraził to brytyjski minister wojny Winston Churchill w 1939 roku).

Postulaty „Kongresu Panslawistów” w Pradze z 1848 roku, pod patronatem rosyjskiego cara, wypełniły się więc przeciągu 100 lat prawie całkowicie - wraz z wypędzeniem wszystkich Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy, z błogosławieństwem Kościoła Rzymskiego i „polskiego” papieża Jana Pawła II.

- KONIEC -

Źródła:

- „Die Eroberung Pommerns durch die Rote Armee” (Zdobycie Pomorza przez Armię Czerwoną), Erich Murawski, Harald Boldt Verlag, 1969, Poppard a. Rhein
- „Pommern 1945”, Helmut Lindenblatt - 1984 – Gerhard Rautenberg Verlag, Leer/Ostfriesland
- „Baltische Studien”, Band 68/1982 N.G. Elwert Verlag, Marburg/Lahn

Niniejszy przyczynek do historii miasta powiatowego Neustettin powstał na podstawie własnych rozważań o stronach rodzinnych.

Kurt-Dieter Liske

Pułkownik Bundeswehry w stanie spoczynku / Dypl. Inż. Górnictwa

8035 Gauting, 8.07.1985

Postfach 1364

Treść wiersza autorstwa Kurda Schulza na stronie 18 maszynopisu²:

„Gräber der Heimat” („Groby rodzinnych stron”)

Wiersz mówi o grobach pozostawionych w stronach rodzinnych, czyli na ziemiach utraconych przez Niemców. Opisuje groby, które uległy przez lata zniszczeniu, porasta je oset i ciern. „Imiona na nagrobkach zmyły deszczowe łzy”. Wieje nad nimi obcy wiatr. Jednak zmarli, którzy zostali złożeni do grobów na wieczny odpoczynek, nie mogą zaznać spokoju dopóki „na naszych piecach obcy ogień się tli”, dopóki pola porasta oset i ciern, dopóki „na naszych drogach obce kroki”. Każdej wiosny, kiedy

² Jako że nie jestem tłumaczem poezji i daleko mi do kunsztu Stanisława Barańczaka w tej dziedzinie, nie tłumaczyłem całego wiersza, jedynie małe fragmenty (zaznaczone cudzysłowem) pozwalające chociaż po części oddać nastrój wiersza – przyp. tłum.

przyroda budzi się do życia, w źdźbłach traw i listowiu słysząc chór zmarłych wołający do wypędzonych, przypominając im że czuwają tu dla nich w starej ojczyźnie, tak długo

„Aż nasze wnuki na pługu położą znów dłoń,
A ziemia ojczysta wyda złoty plon,
Aż z ruin na nowo powstaną zagroda i dom
A nad grobami zawieje wiatr z niemieckich stron!”

Zmarli pocieszają też żywych, że nie ma powodu do płaczu, że kiedyś kończy się noc i przychodzi poranek, a „My zmarli stoimy na straży”.

- Wizerunek gryfa pod wierszem -

Tekst z lewej i prawej strony wizerunku gryfa: Naszym byłym mieszkańcom Neustettin.

Tekst pod wizerunkiem gryfa:

Zmarłym ku pamięci.
Żywym dla wspomnienia.
Młodzieży jako zobowiązanie.